

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu,
z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwaterne . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką p. cztowa:

miesięcznie w kraju . . . 2 złr. — ct.
w Monarchii austro-węg. . . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . po 7 złr.
„ Francji . . . 50 ct.
„ Belgii i Szwajcarii . . .
„ Włoch, Turcji i krajów ind. . .
„ Serbii . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.
ulica Kopernika liczbą 5. — Ogłoszenia
w Paryżu przyjmują wyłącznie dla „Gazety Nar.“
sędziowie pan Adam, Rue Clément 4, Paryż; w Wie-
dniu Otto Mass, Hasenstein & Vogel, nr. 10.
Waldschgasse, A. Oppel, Stadt, Stubenbasi 2.
M. Dukes, i Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seiler-
stätte nr. 2, Henryk Schalek, 1, Wollzeile 14;
Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp.
w Frankfurtu n. M.; w Warszawie Rajchman et
Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od
miejscu objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadstawy“
20 ct. od wiersza.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 23. marca.

Austro-Węgry. Wczoraj ciągnęły się dalej rozprawy budżetowe w Izbie posłów Rady państwa. Pierwszy do głosu zapisany był i przemawiał ks. Alfred Liechtenstein, poczem wzmianę o koleji, wskutek wzajemnej zamiany, zapisani są do głosu: Dr. Pickert, Tonner, dr. Tomaszczuk, dr. Zaczek, Strache i Fr. Weber. Nie zdaje się, ażeby przemawiało więcej jak po ośmiu mowców z obu stronnictw Izby. Jeneralnymi mowcami będą prawdopodobnie ks. Czartoryski, lub też hr. Ciam z prawicy, a dr. Herbst z lewicy, którzy wraz z jeneralnym sprawozdawcą budżetu dr. Mattussem przyjdą zapewne dzisiaj do głosu. Spodziewają się także, iż dziś lub jutro zabierze głos minister skarbu dr. Dunajewski.

W sprawie językowego wniosku Scharschmida toczą się prywatne wstępne rokowania między wybitniejszymi posłami i zanosi się na to, że kluby prawicy wystąpią może z własnym wnioskiem. Zależy to od dwóch okoliczności: czy rząd zechce współdziałać, oraz czy lewica zechce ustąpić od zasady państwowego języka, żeby ocalić możliwość ustawy, zabezpieczającej, obok praw języków krajowych, wyjątkowe przywileje dla niemieckiego języka. Jeżeli lewica okazała skłonność do kompromisu, w takim razie otworzy się widoki dla innych jeszcze projektów natury zasadniczej, w celu ściślejszego określenia lub rozszerzenia niektórych artykułów ustaw konstytucyjnych.

Agitacja w sprawie wyborów do wiedeńskiej Rady miejskiej rozwija się coraz żywiej. Niektóre dotychczasowe powagi tracą szanse ponownego wyboru.

Morning Post ogłosił telegram z Wiednia, donoszący, że rząd austriacki, skutkiem ważnych rozporządzeń wojennych rosyjskich nad granicą Rumunii, postanowił zgromadzić pewną część wojsk swoich nad południową granicą monarchii. Fremdenblatt zaprzecza tej wieści, uważając ją za zwykłą kaczkę dziennikarską.

Półrządowy Fremdenblatt przynosi wiadomość, że arcybiskup Albrecht odbędzie podróż inspekcyjną po krajach okupowanych. Do wiadomości tej, posiadającej pewną wagę polityczną, dodaje wymiennie organ następujące szczegóły:

„Arcybiskup w towarzystwie szefa sztabu jeneralnego, jen. br. Becka, jenerała kawalerji br. Pirota i wielkiej świty wojskowej, uda się d. 7. maja z Dubrownika przez Trebinję, Biłkę, Stolicę do Mostaru i zabawi dwa dni w stolicy Hercegowiny. Złaz wyjedzie do Serajewa, gdzie przebędzie prawdopodobnie trzydni. Następnie odbędzie inspekcję żagół, rozłożonych pomiędzy Gorazdą i Foczą wzdłuż granicy czarnogórskiej i przez Viszegrad i Rogaticę powróci do Serajewa, poczem zwiedzi załogi w Zenicy, Tuzli i Zvorniku, a dnia 30. maja powróci przez Banią-Lukę do Wiednia.“

Półwysp Bałkański. Do Sonn- u. Feiertags-couriera donoszą z Aten: Przez ściągnięcie dwóch pociągów wojskowych będzie armia o 24.000 żołnierzy wzmocniona, i w ogóle liczyć będzie około 100.000 żołnierzy. Do Tessalii wysłano znaczną ilość amunicji.

Do tego samego dziennika donoszą z Konstantynopola: Do wydatków nadzwyczajnych na wojsko przyczynił się sultan z prywatnej skarbówki kwotą 500.000 lirów.

Francja. Senat francuzki zatwierdził na posiedzeniu sobotnim artykuł 17. projektu do ustawy o oświacie elementarnej, który postanawia, że nauka w szkołach ludowych i elementarnych miejskich zajmować się mogą tylko nauczyciele świeccy.

Izba deputowanych zatwierdziła ustawę, upoważniającą miasto Paryż do zaciągnięcia pożyczki w sumie 250 milionów franków na roboty publiczne, z dodatkiem, że wszystkie budowle mają być wykonane tylko z materiału francuzkiego.

Belgia. Rozruchy socjalistyczne w Leodjum (Liège) miały dość znaczne rozmiary. Ze nieprzybranych groźniejszych postaci, przypisać należy energii rządu, który wcześniej chwycił się stosownych środków.

W Brukseli były przygotowania do najsilniejszego ruchu, ale ten wcześniej rozwinięti środkami ostrożności w samym zarodku powstrzymany został. Umysł są jednak jeszcze zawsze bardzo zaniepokojone, a w klasach robotniczych wreszcie bez ustanku.

Ziemie Polskie. Z Warszawy donoszą do Polit. Correspond., że rząd rosyjski nakazał spieszną dystrybucję strażnicy granicznej wzdłuż całej granicy zachodniej, a to dlatego, ażeby zapobiec podobności w sprawach paszportowych i cłowych, która jest zwykłym następstwem zbyt długiego pozostawiania na jednym miejscu tych samych organów wykonawczych. Przy tej sposobności niektóre posterunki zostają znacznie wzmocnione, wszelkie bowiem pomnożenie sił wojskowych w królestwie Polskiem nazywa się oficjalnie zawsze tylko... dystrybucją.

Korespondencje „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 21. marca.

(Ministerstwo handlu. — Odniesienie konwencji z Rumunii.)

(*) Z faktów, które stały się bezpośrednią przyczyną dymisji ministra handlu br. Piny, wysnuł się list z dnia 15. bm. logiczną konkluzję, że rozporządzenie o organizacji urzędu pocztowych kas oszczędności będzie musiało niebawem być cofnięte, i że dyrektor tychże kas p. Coch, nie będzie mógł utrzymać się na swym stanowisku. Jako pierwszą czynnośćą przewidywaną następcę br. Piny, br. Puszwald, było odwołanie rozporządzenia i usunięcie dyrektora. Przewidywaliśmy to, nie podzielaliśmy zdziwienia, któreśmy z kilku stron usłyszeli. Była to konieczność, ubolewamy tylko, że o innych zmianach w składzie urzędniczym ministerstwa handlu nie zgoda nie słychać, i ubolewamy nad losami samego p. Cocha, w którym instytucja pocztowych kas oszczędności traci bardzo zdolnego, gorliwego i energicznego kierownika. P. Coch, nie będąc Austriakiem, nie umiał tylko zastosować się do austriackich form biurokratycznych i przepisów; przełamywał je gdzie i jak mógł, i przebrał w ten miarę. Gdyby p. Coch miał być nad sobą równie energicznego ministra, nie byłby potrzebował przebiegać miary, a jednak mógłby być długo jeszcze poświęcać się z szczerem zamiłowaniem sprawom instytucji, która co do rozwoju w krótkim czasie istnienia swego nie ma i może nigdy nie będzie miała równej sobie w Austrii.

Z formy ogłoszenia prowizorycznego zastępstwa ministra handlu, wnioskować trzeba, iż nie rychło można się spodziewać mianowania nowego ministra. Zapewne nie łatwo znaleźć osobistość, która chciałaby objąć tę rolę w chwili tak trudnej, jak obecna. Rozprawy budżetowe, odwołanie traktatu z Rumunią, ułoga z Węgry, wszystko to przypada prawie równocześnie. Obronę etatu ministerstwa handlu, jakim go pozostawił br. Pino, może się chyba podjąć dotychczasowy urzędnik ministerstwa handlu; każdy następca br. Piny zechce spuścić przejąć z dobrodziejstwem inwentarza, i nie jedno zreformować, zanim stanie jako minister odpowiedzialny przed parlamentem.

Sprawa odwołania traktatu handlowego z Rumunią jest niewątpliwie kwestią pierwszorzędnej znaczenia, a załatwić ją trzeba niebawem, bo z końcem marca dawny traktat ubiega, rząd rumuński zaś nie okazuje wcale ochoty do tymczasowego przedłużenia traktatu obecnego. Podnosząc kilkakrotnie kwestię traktatu tego w listach dawniejszych, zwracaliśmy uwagę na tę sprzeczność rzekomo interesów rolnictwa i przemysłu w tej sprawie, i przewidyaliśmy zaciętą walkę pomiędzy żywiołami reprezentującymi sprzeczne te interesy. Postawie policyjnie zaznaczyli już okolicznościowo stanowisko swoje, domagając się w interesie rolnictwa w Galicji podwyższenia cła zbożowych, mianowicie ze względu na

znaczny dowóz zboża z Rumunii. Wedle statystyki handlowej wynosiła wartość dowożonego z Rumunii zboża w r. 1882 przeszło 29 mil. złr., w r. 1883 przeszło 26 mil. złr., w r. 1884 przeszło 22 mil. złr. W zmniejszeniu się sumy wartości dowozu partycypuje w znacznej części obniżka cen zboża.

Wartość wywozu z Austro-Węgier do Rumunii wynosiła w r. 1882 54. mil., w r. 1883 48. mil., w r. 1884 45. mil. złr., w tem wyrobów przemysłu za 44. mil., 39. mil. i 35. mil. złr.

Otóż Neue fr. Presse, organ reprezentujący, jak wiadomo, wyłącznie interesy kapitalizmu, przypominając prowizorycznemu następcy br. Piny pilną sprawę odwołania traktatu z Rumunią, pragnie, aby rząd wyłączenie się tu kierował względami na przemysł austriacki. Dziennik ten powiada w artykule wstępnym, poświęconym wyłącznie temu przedmiotowi, że „byłoby zaślępieniem, gdyby rząd austriacki nie uwzględnił trudnego położenia gabinetu rumuńskiego i gdyby nie uwzględnił życzeń Rumunii co do wywozu zboża i bydła do Austrii.“ „gdyby po prostu nie poświęcił wszystkiego, aby zapewnić ten targ zbytu dla wyrobów przemysłu austriackiego. Życzenia rolników rumuńskich tedy dla N. fr. Presse większe mają znaczenie, niżeli potrzeby rolnictwa krajowego. Dokładkowicie się dziś Rumuni zwróci z wywozem zboża swego, czy do Niemiec, czy do Francji, wszędzie wysokie cło od zboża i bydła opłacać musi, tylko granice Austro-Węgier pragnie jej N. fr. Presse otworzyć na oścież. Nam się zdaje, że Rumunia zyskałaby niezmiernie na tem, gdyby pozostawiono warunki traktatu takie, jakie są dziś. Nie może dziwić nareszcie nikogo, że dla wyługowania tych chodzących warunków, w Rumunii samej rozpoczęto agitację, żądającą dalszych koncesyj; ale czyż to rzecz dziwna, iż austriackiego bronić tych żądań i popierać je? Ustawa z r. 1880, która zredukowała dowóz bydła z Rumunii, wywołana była względem na księgoszusz panujący często w Rumunii i południowej Rosji, skąd przez Rumunię bydo do Austro-Węgier sprowadzano.

Względ ten i dziś istnieć nie przestał. Ale Nowej Presse nie interesuje nawet niebezpieczeństwo wprowadzenia zarazy bydła do Austro-Węgier, jej chodzi tylko o zaskarwienie względów rządu rumuńskiego dla przemysłu austriackiego i rzekomo o tanie mięso dla Wiednia. A przecież powszechnie wiadomo, że drogość mięsa we Wiedniu zawiązuje nam nadużyciom kół, które w Nowej Presse najlepszą mają opiekunkę; wyroby przemysłu austriackiego zawsze zaś znaleźć powinny drogę do Rumunii, bo kraj ten w przeciągu krótkiego czasu przemysłu u siebie nie stworzy. Przy równym traktowaniu zaś wyrobów wszystkich krajów, Austria ze względu na położenie geograficzne zawsze ma najkorzystniejszą sytuację w Rumunii.

Czyż zresztą Rumunia zechce stanąć z Austro-Węgry na stopie nieprzyjaźni, z powodu niemożności dowozu bydła? Zmniejszenie dowozu bydła stało się przyczyną zwiększenia dowozu nierogacizny z Rumunii. Rolnicy rumuńscy z pewnością odpowiednio zreformowali gospodarstwa swoje, tak jak w krajach Austro-Węgier rolnicy, skutkiem zmniejszenia się dowozu bydła z Rumunii, odpowiednio rozwinieli hodowlę bydła. Ze cała ta gałąź gospodarstwa rolnego, które nureście przeciwstawia główną podstawę bytu ekonomicznego Austro-Węgier, byłaby zagrożona, to Nowej Presse wcale nie obchodzi; jej kół rolnicze ze względów politycznych tak są wstrętne, że materialna ich ruina byłaby jej zupełnie na rękę.

Że przemysł krajowy, z pogorszeniem się materialnego bytu rolnictwa, najlepszych i najpewniejszych traci konsumentów, o tem w zaślępieniu swoim ten dziennik zapomina.

Artykuł Nowej Presse jest niebezpieczny z jednej strony dlatego, że nie ośmielsza ośmielić żądań Rumunii i utrudnić pozycję rządu austro-węgierskiego; z drugiej strony dlatego, że duch panujący w tej chwili w ministerstwie handlu jest o wiele więcej pokorny duchowi dziennika tego, niżeli kierunkowi reprezentowanemu przez gabinet hr. Taaffe. Z tej też przyczyną

uważaliśmy sobie za obowiązek zwrócić uwagę na tę najnowszą enuncjację dziennikarską.

Warszawa d. 18. marca.

Informacje moje co do zmian, jakie miały zajść niby w tutejszej administracji, sprawdzają się zupełnie. Wbrew bowiem depeszm Berl. Bör. Cour., wszystko znajduje się na swoim stanowisku; nikt ze znanych ryb grubych nie wybiera się do Petersburga, ani na nowe posterunki, a systemat poprzedni prowadzi się dalej z całą ścisłością. Zmiana tylko nastąpiła w redakcji Warsz. Dzienika. P. Szczepalski bowiem zachorował, a miejsce jego zajął p. Czistakow, b. cenzor i b. sekretarz prywatny p. Apuchina. Stanowisko to p. Czistakowa jest naturalnie różne od stanowiska p. Szczepalskiego, tamten konferował z p. Hurkoma o kwestji polityki, i pisał artykuły wedle jej polecenia, ten codziennie rano otrzymuje jej napisane, i tylko oddaje do druku, przy rannej zaś śniadaniu w Zamku pp. Jankulio, Ozierów i premier w czepekku układają menu dziennikowe i nowe dla nas przysmaki.

Wraz z p. Hurko z Petersburga na czas pewien przyjechał do Warszawy p. Komarów, redaktor Siołeta, jak objaśniali kompetentni, w kwestji zbadania gruntu do zgody z nami, o którą, zdaje się teraz bardziej chodzi w Petersburgu, aniżeli kiedykolwiek indziej. Mówiono nawet, iż p. Komarów przyjechał z pewnym zapasem gotówki, w celu ofiarowania jej któremukolwiek z istniejących dzienników warszawskich, w celu zdobycia w nim dla tej idei poparcia. P. Komarów widocznie niesłychanie mało znał nas, skoro z podobną myślą mógł do nas przyjechać. Znajdując się wprawdzie wśród nas ludzie kupieni, którzy służą w tajnym wydziale żandarmerji za gotówkę, nazwiska ich ludzi powtarzają sobie na ucho, ale o nabyciu dziennika, a raczej kupieniu jego przekonani są wstrętnej idei, mowy być nawet nie może.

Dziennik, któryby dzisiaj przy takim przesładowaniu z nami podobnie wystąpił, z góry liczyć może na kolosalny spadek prenumerat i publiczny ostracyzm. A jednak był czas, za Albedyńskiego i Kotzebuego, w którym najbardziej nieprzejednani z Rosją godzić się chcieli, — dziś o tem mowy być nie może, a system drażnienia zniszczył pospieszne ka temu chęć, obudził zaś patriotyczne uczucia ogółu.

Po sprawie socjalistycznej Bardowskiego i spółki, w cytadeli warszawskiej przyszła kolej i na sprawę drugiego socjalistycznego kółka, o którego przyszedł do Wiednia 118 osób do nas, przed paru miesiącami. Dla tej drugiej kategorii nie ustanowiono specjalnego sądu, ale załatwiono się w sposób prosty, tak zwany administracyjny. Śledztwo już obecnie ostatecznie ukończonem zostało, a podobno i wyroki zapadły. Najwyższym z nich jest wyrok skazujący na lat pięć osiedlenia w Syberji — reszta skazana na więzienia od lat 5 do 3 miesięcy. Spisek wykryty został przez kapitana żandarmów Aleksandrowicza, następcę Siekierzyńskiego, który jako zdolny agent, przetranslokowany został do Petersburga.

Już to w ogóle, co się tyczy tajnej policji, to przynajmniej należy, że III wydział rubli nie żałuje — i posiada wszędzie agentów swoich: między literatami nawet podobno i między postaciami publicznymi na rogach ulic. Odkrycie ostatniego kółka socjalistycznego, właśnie dopóki nie zostało przez postać, który listy, jakie powierzał mu agitatorowi, nosił do Aleksandrowicza, ten je odczytywał — a potem odsyłał wedle adresu, i aresztowania dopełnił wtedy, kiedy już organizacja była uskuteczniłą.

Zresztą nie nowego u nas. Pomimo podnoszącego się tutaj kursu rubla na giełdzie berlińskiej, dzięki nowej taniej podobno pożyczce, jaką ma Rosja wypuścić — wietrzą u nas zapach prochu w powietrzu. Dzienniki i władze wojskowe wcale nie przedstawiają tego spokoju i tych nadziei pięknej wiosny, jakie wieją z prasy zagranicznej, a stagnacja w interesach powiększa się z dniem każdym na całej linii.

Mowa hr. Wojciecha Dzieduszyckiego

w Izbie posłów w ogólnej rozprawie budżetowej.

(Dokończenie)

Następnie zwrócił się p. Dzieduszycki do politycznej części swoich wywodów. Poseł Pirquet oświadczył, że gotów jest poprzeć rząd, który nie pozwoli dalej rozszerzać się autonomii poszczególnych krajów i obstarwać będzie przy niemieckim języku państwowym. Tej obawy przed autonomią krajową, pochodzącej z fałszywego pojęcia całości a części, przy spokojnem rozważeniu rzeczy wcale pojąć nie można. Każdy parlamentarzysta się przekonał, że w austriackiej Radzie państwa omawianych jest zbyt wiele spraw, których w zastosoowaniu do poszczególnych prowincji z pomyślnym skutkiem jednakoż załatwiać niepodobna. Z tego wynika, że poszczególnym krajom musi być owszem nadana większa ustawodawcza autonomia, co żeby nie przekroczyło naturalnej miary, jest rzeczą koniecznością państwową, rzeczą rozumu. Biorąc się do rzeczy praktycznie, każdy autonomista sam spozostreże granice, poza którymi autonomia szkodliwa stać się może. Autonomia, o której myślę, powiększy u każdego miłość do państwa, do kraju rodzinnego. Przy tej miłości nikt nie poważy się dążyć do rozszerzenia swobód lokalnych takiego, iżby przez to całość a z nią i kraj własny miały popaść w największe niebezpieczeństwo. Obawy takie są więc nieuzasadnione.

Poza tą obawą ukrywa się atoli coś innego, a mianowicie połączony z trwogą wstręt (Scheu) do narodowości niemieckiej. Wszak p. Hallwich tu powiedział: „Chcemy zupełnego równouprawnienia, zgodzimy się na podział Czech na dwie części, tak abyśmy my po czesku użyć się nie potrzebowali, ale Czesi aby musieli użyć się po niemiecku, tego bowiem wymaga idea państwa.“ A, no, bo u was, moi pp. całość nie znaczy: interes pewnego całego narodu, tylko interes jednej narodowości niemieckiej części, owej jego klasy, która do rządzenia była nawykła. Inny mowca powiedział, że gdyby ktoś z dobrych starych czasów wstał z grobu i obaczył, co się obecnie dzieje, to by chętnie nazad do grobu wrócił. Ba, moi pp., gdyby ktoś z owego systemu rządowego z przed r. 1848. zmarł, wstał, to by mu się jeszcze bardziej nie podobało; a gdyby zmarł wstał ktoś z czasów Karola VI., to by mu się stosunki dzisiejsze barokowości wydały. Albowiem rzeczy zmieniają się, historia naprzód kroczy. To błąd, to fałszywe stanowisko, które Austrię dwóch pięknych prowincji pozbawiło i ciężkie klęskę jej zadało.

P. Pirquet rzekł, iż w epoce metternichowskiej idea narodowościowa wydała by się była okropieństwem. Ba, nietylko ta idea, ale i konstytucja. Te właśnie odpychano. Panowała wówczas teoria, że krajów nie należy łączyć drogą dobrodziejstwa ich kupienia się w jedno państwo, ale drogą aneksji, nie pytając się nikogo, ażeby chęć lub nie chęć być anektowanym. A to już w bardzo dawnych czasach Austrię o ciężkie straty przyprowadziło. Czyliżby to miało być powodem, aby się Austria ciągle tej zasady trzymała? Mojem zdaniem, iolka to niedorzeczna, tem bardziej, ile że dla Austrii idea ta jest obecnie nie źródłem słabości, ale źródłem siły, kierującą wszystkie narodowości w mocarstwowym zakresie Austrii jako tarczy i opiekunki wszystkich słabych ludów. Zrozumiano to już po pierwszej katastrofie, która z przyczyny ówczesnego mylnego systemu rządzenia nastąpiła, i objął ster maż stanu, hr. Gołuchowski, który zbudował podwaliny konstytucji austriackiej, oświadczając, że jeżeli się poszczególnym krajom żywotną nada autonomię, to się tem oraz byt różnych narodowości w Austrii ubezpieczy. Jednakowoż ledwie minęło kilka miesięcy, a okrojowano konstytucję, która tych zasad znać nie chciała, jakoż wnet potem runęła.

Jeżeli nam p. Pirquet wytyka, że to my właśnie powinniśmy byli poruszyć myśl obchodzenia 25-letniego jubileuszu konstytucji lutowej, to podobnie taktownem byłoby z mojej strony, gdybym panom Anstrąkom niemieckim wyrzucił, iż nie urządzili obchodu dyplomu pa-

A więc jest istota na świecie, której kochać ją wolno; z czasem może i inni dadzą jej przebaczenie.

— Teraz jeszcze jedna droga czeka ciebie, rzekł stary. Musisz zrobić tak, aby te przysłane mi od panów listy, dostały się w ręce księcia. I zaraz powiem ci, jak. Wydziedziczy natychmiast w pełnej gali, jak gdybyś jechał do Lwoczu odwiedzić swoją dawną przyjaciółkę Złamant zbroczysz ciechaczem do Popradu i zjedziesz do starego Hussa. Usta Julianny drgnęły nerwowo. Co mają znaczyć te wyrazy?

— To miejsce piękne, położone na ustroniu, jakby umyślnie dla parcy czułych gołąbków stworzone.

Julianna złożyła ręce, jakby błagając. Stary się śmiał. — Jakżeż, azaliż nie czułyście ojciec, posuwając się w mojej troskliwości o córkę do tego, że jej wyznaczam bezpieczną schadzke?

Julianna zakryła płońcąc swoje rękami. Stary bajdurzył dalej, zanosząc się od śmiechu.

— Ba, ba, i czegoż to się wstydzi? Czy świat wiedział, żeście się kochali. A gdzieście do pojechali po weselu?

— Czy tam będzie mój mąż? wyjąkała Julianna. I pomyśleć jej lic zamiast się w błądostę okropną.

— Ależ on tam czeka na ciebie, a może jeszcze kto inny. Ale gdybyś przed nim przybyła, to ty będziesz czekać na niego, i zakomunikujesz mu ustnie, o czem samą się wywiedziła i co wiesz o demnie. Rozmówisz się z nim najpierw o sprawach kraju, a dopiero potem o swoich własnych. Możesz mu powiedzieć, żeś się z tobą pojeżdżała, a potem zrób sobie z nim co zechcesz. Uczyć ciebie nie trzeba. Tak to właśnie i twoja matka robiła. Nietylko mnie dla kochanka, ale i kochanka dla mnie oszukiwała. Takie to wy kobiety wszystkie; a mężczyźni są na to, aby w ten sposób z nimi postępować. Ale nie dbam o to, i tylko się śmieję z tego. Jedno wszakże ci zalecam, abyś listy wręczyła mężowi dopiero na pożegnaniu.

(C. d. n.)

Bielica Liwoczańska.

Powieść historyczna, z węgierskiego,
Maurycy Joka.

(Ciąg dalszy).

— Mnie do kosa? zawołał magnat, i tak silnie uderzył pięścią w biurę, że aż arkusze „Troistej filozofii“ na wszystkie strony się rozleciały.

Wnet jednak pożałował swojej gwałtowności, pozbierał arkusze i opanował się.

— A, no, niechaj będzie ryba rak! Niechaj mój brat Piotr będzie nadzupaniem, jeżeli go stać na to.

— Bądź pan pewnym, że go stać na to. Jak się dowiedziałam, jest on już w drodze z pułkiem muszkieterów szlacheckich, aby zamek Krasnohorski obsadzić i od pana objąć klucze sali komitadowej i archiwum. A ponieważ muszkieterzy szlacheccy nie zgodzą się z pańskimi gwardzistami, więc jedni z nich ustąpić muszą. I pan też nie mógłbyś tutaj pozostać. Taki przeciwieństwo, jak nadzupanie ze swymi dostojnymi gośćmi, cum status et ordinibus, które się tutaj zgromadzać będą, nie może się mieścić w ofienach. To wszystko już obmyślano, i panu zamek Betlerski na rezydencję wyznaczono. Tam możesz z sobą zabrać swoje dzieci, swoje mądre księgi i goździki, a nawet swoje nieboszeczko w trumnie z wiekiem szklannem.

— A, tego się nie doczekasz, jak Bóg na niebie! — wybuchnął oburzony hetman waleczny, i trącił w kąt jakieś oprawne w psią skórę filozofa, który mu się pod rękę nawinął.

W kąt poszła filozofia. Ze wszystkich przystoiwości mądrości, które uwieczniono na listach papirusowych, obeliskach, tablicach woskowych i pergaminach, ostała się jedna tylko przypowieść, wyrzuta na brzeszczocie karabelli „Ne bantsd a magyari“ (nie ruszaj Madiara!).

— Mocno żałuję, jeżeli panu moja wiadomością spokój zakłóciła, rzekła Julianna na swoje uniewinnienie, za bierając się do wychodu.

— I owszem, jestem pani wielce obowiązany. Ale proszę poczekać; napiszę list do ojca pani.

Pisał, sam nie wiedząc co pisze, tak bardzo był zafierowany.

Julianna spełniła swoje misję.

ROZDZIAŁ 2.

Upragniona nagroda.

W temsamem przebraniu utykającej na kul staryszki, w którym przysłała, opuściła Julianna zamek Krasnohorski. Tylko stary ogrodnik i obaj chłopcy widzieli ją w prawdziwej postaci, ale ci milczeli przed służbą. Tak więc pani Korponajowa mogła zniknąć bez śladu.

I odtąd pojawiała się ta kobieta w coraz innem przebraniu w najrozmaitszych stronach kraju; a przebiegając go wszędzie, wzdłuż, siła ziarna burz, mogących cały kraj z posad ruszyć — i żaden z wątków jej intryg nie wpadł w ręce niepowołane.

Stefan Andrassy dotrzymał tego, co wyrzekł w wybuchu dumy obrażonej. Kazał powiedzieć swemu bratu Piotrowi, że koby chciał bez jego pozwolenia przybyć do Krasnohorski, musi przyjąć z dwunastofuntowymi, jakie on ma. Więc też pocziwy Piotr Andrassy zostawił szlacheckich muszkieterów w Preszburgu, i jakoś to zatarł u Illeszazego, mówiąc, że trzeba naradzić dać pokój Stefanowi, jeszcze jest za mało rozgoryczony, nie należy go ruszać przed upływem żałoby. Tak więc można było do woli posłać do górskiego komitatu dekreta przyzwalne — nikt nie zważał na nie. Będzie sejm zwyczajny, to komitat wysłać swoich posłów; od tego jest wicezupan Gyögyszy, on już zrobi co potrzeba.

Spiskowcy skrzętnie wyszukiwali opór Stefana Andrassy przeciw Wiedniowi na swoją korzyść. Berceyni nalegał z Polski na nacelników kurucowskich, aby bohaterą z pod Gyövaru starali się pozyskać dla rokосу, niemasz

bowiem we Węgrzech drugiego wodza tak jak on dzielnego. I znowu stał się Andrassy bożyszczem kuruców, gdy zamknął przed łabancami bramę Krasnohorski. Pieśń o „jenerale gospodnim“ poszła w niepamięć, śpiewano inne piosenki, w których jego waleczność i wielkie cnoty wysławiano.

Wszystkie łupy spisku zbierały się w ręku Zygmunta Ghecego, a on zupełnie zafatł cęrcę po jej sukcesie w Krasnohorsce. Jakim sposobem walecznego jenerała przerobiła, o to się wcale nie troszczyło, więc też jej nie wypytują. To jej rzecz; a że będąc ze sobą, nie modlił się, o tem nie wątpił.

W Europie rzeczy się wikały; Francji miłośno znowu wojnę wypowiedzieć; sultan stał się znowu wojowniczym, i wezwał do siebie Rakociego. We Węgrzech zaś ichmość wiedeński wysłał swoje rozumy na wymyślenie jak najwięcej niedorzeczności, ponownie drażniąc naród węgierski do gruntu. Aresztowania i konfiskaty nie ustawały, ludzi uczciwych przesładowano, lotrów puszczano. Wasi religijni nanowu zażegnęto; kłócono się o skonsfiskowane dobra, a chęć kiedyś coś wielkiego dokazać, na śmiechność się stawiano.

Julianna właśnie powróciła była z jednej ze swoich niebezpiecznych wypraw. Zbiegła po kolei zamki potentatów węgierskich, była u Radajów, Wajów, Esterhazyów, Ordorów, i przywoziła listy od tych panów. Kładąc sobie te listy pod poduszkę, zdawało się jej, że leży na zmiękach jawdowych. Każdy z tych listów mógł by ją powieść na ruszowanie.

Zygmunt Ghecy był wielce zadowolony z córki, gdy mu listy doręczyła.

— Bene, bene. Jak widzę, dochowałaś wierności. Tyś nie matki swojej córką, ale godną ojca swego latoroślą. Co było, to było; przebaczam ci wszystko.

A na dowód przebaczenia, zawołał wnuczka.

— Teraz ci już pozwalam matkę pocałować. To dzielna kobieta, możesz ją kochać.

Sam atoli za nie w świecie nie pocałował by córki; na tyle się nie udobrucha może nigdy; dość, że dziecku pozwolił.

dzierżnikowego, a wszakże i konstytucja lutowa dawniej istnieć przestała. Stronnictwo wernikono-
konstytucyjne samo tę konstytucję w grób wpuściło,
raz przez dualizm, a powtóre przez wybory bez-
pośrednie; szczerzym systemem wyborczym u-
niemożliwiono wytworzenie się innej sytuacji pa-
lamentarnej nad tę niejasną, która już siedm lat
trwa, a która jednakowoż jeszcze jest lepszą, niż
panowanie jednej części nad całością. (Brawo,
brawo z prawicy.)

Sądze, moi panowie, że jak autonomia kraj-
ów potęgę pomyślności państwa i miłość dla
cesarza i ogółu monarchii, tak też słusznym jest
inne zasady narodowościowej pojmowania, a nie
to, które się u panów z lewicy przebiega. Zasada
narodowościowa podniesiono zrazu jako odpór
przeciw byłemu dyplomatycznemu ustrojowi Eu-
ropy, jako przeciwdziałanie, które po zwycię-
stwie zasady demokratycznej i konstytucyjnej sta-
ło się absolutnie koniecznym. Znalazła też ta za-
sada nabawem takich zwolenników i protekto-
rów, którzy ją do jednego ekstremu doprowa-
dzili — są mieważni stanu, którzy tę zasadę tak
pojmują, iż jeśli tylko jakiś naród poczuje w so-
bie odpowiednią siłę, powinien rzucić się na
drugie i zdruzgotać je na miazgę.

Mniemam, że jeśli się w ten sposób usiłuje
pojmować wielką potęgę zasady narodowości-
owej, to wchodzi się na drogę arcyniebezpieczną,
i że w czas z niej nie zszedłszy, sięgniemy się
na narody kłękli najstraszniejsze. Gdzie zaś na-
wet siły odpowiedniej ku temu nie ma, tam ta-
kie zasady narodowościowej pojęcie jest prostem
zasłanianiem, a u Austriaków politykowania godnym
brakiem patriotyzmu. (Brawo z prawicy.) Zasła-
nianiem jest, jeżeli mieszkający w pewnym pań-
stwie powiada, że nie chce uczyć się języka
większości lub mniejszości innych wespół z nim
w jednym kraju mieszkających narodowości, gdyż
w ten sposób sam gotuje sobie fatalne położenie,
i później skarżyć się będzie na brak wpływu
w kraju. Ale niechaj sam sobie winę przypisze,
swemu zasłanianiu i swojej bucie narodowej —
a nie złemu gospodarstwu, które p. Hallwichego
w dziwny sposób porównał z gospodarstwem
białego cara. Jestem zbyt dobrym chrześciani-
nem, iżbym p. Hallwichego życzył skostnienia
tego gospodarstwa na sobie.

Niemcy w Austrii nigdy się nie potrzebują
obawiać, aby ktokolwiek z innej narodowości my-
ślał ich gwałcić. Kwestia narodowościowa w Au-
strii musi być rozwiązana za porozumieniem się
jej narodowości, jakoż w innym miejscu, w sejmie
galicyjskim czyniłem starania, aby obie, za-
mieszkujące kraj narodowości doprowadzić już
w szkole średniej do zrozumienia się nawzajem.

Otoż wstępując na pole austriackiej polity-
ki bez rozmyślenia, nie ma innej drogi, jak
dążyć do tego, aby się wykształceni ludzie na-
wzajem rozumieli. Naród, tak dumnie prawi-
ący o swojej wyższości, jak naród niemiecki,
stronnictwo — nie już naród, ale stronnictwo —
które często zapomina o łacińskim przysłowiu:
aurum non olet (złoto nie cuchnie), ale że inne
przysłowie o *propria laus* (samochwalstwo) całkiem
co innego twierdzi, takie stronnictwo już zgola
żadnego nie ma powodu do obawy, iżby ze wzajem-
nego porozumienia jaka dlań szkoda wyni-
kać mogła. Coś takiego twierdzić może tylko
narodowość, która jest zbyt słaba, iżby się bez
sztucznych środków utrzymać zdołała.

Nastają smutne czasy w Europie. Jeśli się
w tej Izbie prawi o zmniejszeniu wydatków pań-
stwowych, to jest to tylko *fraza*, którego
parlamentaryzm, tak obnażony u wszystkich
mięrami budżetu, jak dr. Menger, mógł być
sobie zaszczyścić. Wszak nie od nas zależy, czy
chcemy istotnie zmniejszyć wydatki o jakąś dro-
bność. Mamy zbrojny pokój, i każdy, kto w tym
względzie chciałby zaprowadzić jakąkolwiek o-
szczędność, byłby albo zdradca stanu, albo sza-
leńcem. Europa cała najeżona bagnietami, a Au-
stria jedna pośród wielkich mocarstw najlżej-
szą ma zbroję na sobie. Zbroję tę będzie trze-
ba zrobić cięższą, a wiemy, że koszt zbrojnego
pokoju przez długi czas jeszcze raczej wzmagać
się jak spadać będą. Wydatki muszą być preto
zawrotne bez względu na to, czy rząd w tej
chwili pójdzie właściwym torem, czy nie; czy
na stanowisku autonomizmem — nie powiem,
wytrwa, ale czy doń dojdzie; bez względu wre-
szcie na to, czy rząd należyce ocenia obecne
położenie ekonomiczne, albo nie.

Z mojej strony tem chętniej za budżetem
głosować będę, ile że według mego przekonania
Austria stanowi pocieszający wyjątek pośród lu-
dów cywilizowanych, wyjątek od zasady „Siła
przed prawem”, wyjątek od zdziwienia, które za
tą zasadą iść musi, wyjątek, który musi być u-
trzymany, jeżeli nie mamy wątpić w postęp
ludzości.

Każdy z autonomistów, każdy z mieszkan-
ców całości musi ze wszystkich sił swoich być
za tem, gdyż wie, że w historii zwyciężyć musi
prawda, i że Austria jeśli ma istnieć i rozwijać
się, musi wytrwać na drodze uwzględniania au-
tonomii poszczególnych krajów i prawdziwego
równoprawienia wszystkich narodowości. (Brawo
z prawicy.)

Ta konieczność jest dziś jeszcze większa, a-
nizeli kiedykolwiek przedtem, albowiem dziś wła-
śnie zasada bezwzględności u niektórych mo-
carstw posunięta została tak daleko, że przez to
nietylko polityczne i nietylko idealne interesa w
niebezpieczeństwo popadają, ale że targnięto się
na indywidualum, na jego byt, jego cześć, jego
ojciznę.

Austria jest tarczą przeciw tej zasadzie, bę-
dącej tylko wpływem jednostronnego prze-
stawiania interesów jednego szerepu lub jednej
klasy interesów innych szeregów lub klas. Au-
stria reprezentuje inną zasadę, zasadę natural-
nego rozwoju tego, co historycznie urosło, zasade
braterskiego porozumienia i braterskiego po-
życia rozmaitych plemion. Jako taką winien chro-
nić ją każdy, w czyjej piersi bije serce, kto czci
prawdziwy postęp ludzkości, tudzież pojęcia prawa
i sprawiedliwości. (Hucne brawa i oklaski
z prawicy; posłowie gratulują mowy.)

Z komisji wojskowej Izby deputowanych.

W sobotę wieczorem komisja zakończyła
swoją szczegółową rozprawę nad przedłożeniem
o pospolitem ruszeniu. Sprawozdawca jej, dep.
Mattusz, przedstawił zapewne jeszcze komisji ra-
port, jaki wygotuje, zanim ten raport wraz z
lekko zmienionym projektem rządowym wniosko-
nem zostaną do Izby, lecz obecnie już sprawę
uważać trzeba za zupełnie dojrzałą do parlamen-
tarnej rozprawy. Źródła informowane zapewniają
i rozmaite oznaki przemawiają, że za tem, że
rozprawa odbędzie się w pełnej Izbie jeszcze
przed świętami Wielkanocnymi, zaraz zapewne
po rozprawie budżetowej.

Wydać się nam zdaniem prawie, aby w
projekcie ustawy o pospolitem ruszeniu dały się
przeprowadzić w pełnej Izbie ważne poprawki,

byłe pożądane dla kraju naszego. Musimy się
tyle może, zadowolnić tem co zrobiono w komi-
sji, a to jest prawie niczem, ze względu na po-
stulata, dyktowane naturą stosunków i położe-
niami naszego kraju. Dep. Chrzanowskiemu u-
dało się wprawdzie ocałić w sobotę organiczne
stanowisko pospolitego ruszenia, które jeden z
członków komisji chciał nadweryżować, lecz to się
odnosiło — do Tyrolu, nie do Galicji. Nie tak
zaś szczęśliwie poszło mu z poprawkami, jakie
stawiał odnośnie do paragrafów projektu, a któ-
rych myślą przewodnią był naturalny interes i
instytucji i kraju naszego.

Dla ministerstwa wojny, a jak się zdaje i
dla przeważnej liczby członków komisji, cała wa-
ga przedłożenia leżała wyłącznie w §. 5.; on sta-
nowi treść przyszłej ustawy.

Paragraf ten brzmi:
„Do użycia pospolitego ruszenia poza grani-
cami państwa, nakazanego wyjątkowo stosunka-
mi koniecznym jest upoważnienie przez prawo
państwowe.

„Tylko w razie niebezpieczeństwa, wynikają-
cego ze zwołki, może być takie użycie zarządzo-
nem przez cesarza, pod odpowiedzialnością rządu,
i przy zastrzeżeniu następnego zakomunikowa-
nia rozporządzenia Radzie państwa, dla wzięcia
go do wiadomości.

„W wypadkach nadzwyczajnych, gdy dla u-
trzymania armii czynnej (marnarki) na jej praw-
nej stopie wojennej, przeznaczona ku temu za-
pasowa rezerwa nie wystarcza podczas wojny,
jakoż w celu ewentualnego uzupełnienia koniecz-
nego landwery, dla postawienia jej na prawnej
stopie wojennej, może być pociągniętym odpow-
iedni potrzebna materiał z pierwszego powoła-
nia pospolitego ruszenia do części siły zbrojnej
monarchii, uzupełniającej się wedle organizacji z
królestw i krajów reprezentowanych w Radzie
państwa — w miarę i na czas niezbędnej po-
trzeby.”

Na posiedzeniu czwartkowym komisja decy-
dująca ten paragraf załatwiła prawie bez
zmiany.

Do niego to postawił dep. Chrzanowski
ważną poprawkę, którą wszakże następnie cofnął.

Dep. Chrzanowski domagał się rozróżnienia
wyrażenia pomiędzy służbą w armii, a służbą
w formacjach właściwych pospolitego ruszenia i
proponował w tym celu jako pierwszy ustęp
paragrafu: „Drugie powołanie pospolitego rusze-
nia będzie używanem, o ile na to stosunki woj-
skowe pozwalają, we wnętrzu kraju, z którego po-
chodzi.” — Po zarzutach, jakie uczyniono temu
wnioskowi, p. Chrzanowski oświadczył, że zado-
wolni się, jeżeli myśl tego wniosku w ogólnem
sprawozdaniu wyrażoną zostanie. Na czem też
stało.

Sprawozdawca Mattusz aby wprowadzić pe-
wien podział w ogólnie zobowiązanie powołanych
do pospolitego ruszenia wypełniania luk armii,
wniósł zaraz na początku posiedzenia dwa
wnioski:

„To pociągnięcie (do służby w armii, ma-
rynarce i landwerze) ma się odbywać zawsze
odpowiednio do potrzeby w granicach kategorii
do tego przeznaczonych (§. 3.), poczynając od
klasy najmłodszej.”

„Te osoby, za które złożona została taksa
uwolnienia w myśl art. 4. ustawy o siłach zbroj-
nych z 5. grudnia 1868, i taksa ta przyjęta zo-
stała, nie będą już używane dla celów uzupełnie-
nia armii (marnarki) i landwery.”

Z wniosków tych pierwszy tytuł został przy-
jęty. Odnosno do tego oświadczenia ministra
obrony hr. Welsersheimba są następujące:

„Zupełne powołanie rezerwy zapasowej i land-
wery przed żywiołami pospolitego ruszenia jest
już w ustawie o siłach zbrojnych (§. 5. ustęp 3.)
zapewnionem. Co do uwolnionych czasowo, to
minister podzielił w zupełności zapatrywanie dep.
Prombera, że po pociągnięciu rezerwy zapasowej,
jeżeli tak wypadnie, naprzód powinno się użyć
czasowo uwolnionych. Dlatego minister uprasza
o przyjęcie ustępu 3. w obecnej stylizacji, gdyż
przedstawia on w sobie wszystkie możliwe re-
kolejcie. Przeciwnie wtrąceniu poprawki pierwszej
dr. Mattusza minister nie nie ma do zarzucenia,
tembardziej że poprawka ta nie zawiera, co i
bez tego nie byłoby przestrzeganiem przez ad-
ministrację wojskową jako konieczność wojskową,
ponieważ tak z narodowo - ekonomicznych jak i
wojskowych powodów, w obrębie jednej i tejże
samej kategorii nie przedzie, lecz później pocią-
gnięciem są żywioły starsze, od służby wojskowej
bardziej odwykłe. Co do wykupionych zaś, to
mniema minister, że teraz gdy ludność nowa a
tak wielki ciężar podejmuje, trudno jest przy-
zwalać na nowe, dalsze jeszcze ułatwienia dla
wykupionych.

Tak więc w lekko zmienionej stylizacji u-
stępu 3. a po opuszczeniu ulg proponowanych
dla wykupionych, ów najważniejszy paragraf 5.
stosownie do przedłożenia rządowego przyjęty
został.

Komisja zajęła się w sobotę (20.) b. m. dal-
szemi uzupełnieniami paragrafami i te do końca
przedykutowała.

Do paragrafu 6., poddającego członków po-
spolitego ruszenia pod prawa wojskowe, komisja
przyjęła poprawkę Meiszlera, mającą pewną do-
niostotę dla przyszłej organizacji pospolitego ru-
szenia, a bramiącą jako dodatek do paragrafu
jak następuje:

„Dawni oficerowie, jeżeli tylko nie istnieją
powody wykluczające możliwość nadania im na-
pór charakteru oficerskiego, mają być jako ofi-
cerowie użyty w pospolitem ruszeniu.”

Następnie przyszedł pod rozprawę paragraf,
zdanem naszym, po zasadniczych paragrafach u-
stawy najważniejszy, który brzmi:

„§. 7. Szeregowcy pospolitego ruszenia i
ich oficerowie noszą przez czas ich użycia o-
znakę wspólną, dającą się zdaleka rozróżnić;
oficerowie zaś i podoficerowie (ponadto) wojskowe
oznaki honorowe i dystynkcji.”

Paragraf ten decydujący o umundurowaniu
pospolitego ruszenia, mimo gorących zarzutów
ze strony dep. Hachelberga, który jednak wnio-
sku nie stawiał, został jednogłośnie przyjęty z
ważnym dodatkami słowa „ponadto”, którymś
w nawiasie przy powyższej zamieszczonem brzmie-
niu paragrafu zamieszcili.

Natomiast do paragrafu tego przybywa jako
ustęp 2. nader ważna organiczna zdobycz dep.
Mattusza, osiągnięta już na poprzednich posie-
dzeniach komisji, która niestety, wielkiego zna-
czenia i doniosłości dla Czech, a nawet dla Wy-
szej i Nizszej Austrii, u nas nie ma żadnej prak-
tycznej wagi. Ustęp ten §. 7. brzmieć będzie:

„Za cesarskim przyzwoleniem zorganizowa-
no już w czasie pokoju *milicie obywatelskie i od-
dzielne strzelce* mają prawo zachować swoje wo-
dle własnego statutu umundurowanie i uzbroje-
nie po zwolnieniu pospolitego ruszenia, jako też
własną organizację, z zastrzeżeniem
podatniczego cesarskiego
i komendantów i oficerów na

czas powołania pospolitego rusze-
nia.”

Po załatwieniu tego ważnego paragrafu wy-
wiązała się nader gruntowna dyskusja, w której
brał udział dep. Hompesch nad paragrafem, od-
noszącym się do praw członków pospolitego ru-
szenia, tyczących utrzymania, zaopatrzenia itd.
na równi z innymi wojskowymi (§. 8.). Wnoszo-
no przymem rezolucję co do ustawy o wdowach
i sierotach po wojskowych (dep. Hompesch). W
końcu wszakże paragraf 8. został bez zmia-
ny przyjęty.

Do paragrafu 9., traktującego o utrzy-
mowaniu spisów pospolitego ruszenia, dep. Chrz-
anowski wniósł dodatek jako ustęp 2. treści na-
stępującej:

„Jeżeli pospolite ruszenie nie jest powoła-
nem do służby (§. 4.), osoby, podlegające obo-
wiązkowi służby w pospolitem ruszeniu, nie pod-
legają obowiązkom wojskowej kontroli lub ewi-
cezeń.”

Dodatek ten za zgodą ministra przyjęty
został.

Paragrafy 10. i 11. zostały w stylizacji
rządowej przedłożenia przyjęte. Pierwszy z nich
koszta pospolitego ruszenia przekazuje na bud-
żet wojny, drugi zaś znosi postanowienia u-
stawy o siłach zbrojnych. — Co do paragrafu
ostatniego ścisłej stylizacji, proponowana
przez sprawozdawcę, nie utrzymała się. Nato-
miast postanowiono zamieścić w sprawozdaniu
zapatrywanie, wyrażone przez dep. Jakacha, że
ustawa o pospolitem ruszeniu nie może prze-
szkadzać wolności emigracji.

Przy dyskusji nad paragrafem końcowym i
tytułem dep. Chrzanowski ocałił nietykalność do-
skonałej organizacji obrony krajowej w Tyrolu.

W końcu całej dyskusji dodatek dep. Meis-
zlera do §. 6. co do dawnych oficerów został prze-
sumowany, a gdy minister okazał, że w przy-
gotowanych przepisach wykonawczych myśl wnio-
sku jest praktycznie przeprowadzoną, dep. Meis-
zler wniosek swój cofnął, a zadanie komisji zo-
stało całkowicie spełnionem.

Jakkolwiek przekonani jesteśmy, że wraz z
zakoniecznieniem obrad komisji wojskowej, klamka
zapadła tak co do przeznaczenia jak i organiza-
cji przyszłego pospolitego ruszenia w Austrii,
nie możemy się wszakże rozstać z jedną jedyną
nadzieją, że deputowani nasi w pełnej Izbie prze-
prowadzą uzupełnienie ustawy pod względem
przynajmniej ukiepowania pospolitego ruszenia.
W kraju bosym jak nasz, z ludnością, używającą
nie najpierwotniejszej ale zużytej odzieży, jest to
kwestia ludzkości a pierwszorzędnego znaczenia
przedmiotowego zarazem. Co zaś o niej mówią
ludzie specjaliści ze stanowiska wojennego i pra-
wa narodów, zacytujemy tutaj głos wytrawnego
wojskowego i wojennego pisarza, zamieszczony
w *Pester Lloydzie*, z powodu przyjęcia odnośnego
uzupełnienia przez komisję wojskową węgierskiej
Izby deputowanych.

Autor ten oceniając krytycznie przyszłą usta-
wę, powiada:

„Zmiana esencjonalna a niewątpliwem ulep-
szeniem jest ta zmiana, jakiej doznał §. 7. usta-
wy o pospolitem ruszeniu w węgierskiej komisji
wojskowej, a nie wątpimy, że również i
austriacka Rada państwa pójdzie na
tym punkcie za przykładem węgier-
skim. W rządowym projekcie było postanowie-
nie jedynie, że szeregowcy i oficerowie pospo-
litego ruszenia mają nosić jedynie „oznakę wi-
doczną z odległości”. Komisja Izby kierując się
bardzo słusznym ocenieniem faktycznych stosun-
ków na wojnie, nie zadowolniła się „widocznym
znakiem”, lecz zasadniczo postanowiła wojsko-
wo umundurowanie i uzbrojenie dla
oddziałów pospolitego ruszenia.

„To postanowienie większą ma doniosłość
praktyczną i wobec prawa narodów, aniżeli to
na pierwszy rzut oka uderza. Na czem ma po-
legać jakaś „oznaka zdaleka widoczna”? Wi-
dzieliśmy w polskiem powstaniu w 1863 r. i u
wolnych strzelców (franciszek) w wojnie fran-
cuzko-niemieckiej: albo na uniformowym kasz-
kiecie z kokardą narodową, albo na przewiązaniu
reki przepaską o narodowych kolorach. Ale ani
kaszki, ani przepaska nie ocalała polskich żoł-
nierzy i francuskich strzelców krajowych od po-
stronka lub rozstrzelania, ani też wsi, w której
ci obroncy krajni byli pojmani, od spalania. To
dla umysłów wrażliwych wydaje się jedynie
okropnem i okrutnem, lecz nikt, kto rachuje się
z istotnymi stosunkami, nie może potępiać w
czambuł postępowania ani Moskali ani Niemców,
ponieważ sam gdyby dziś czy jutro przyszedł w
podobne położenie, zmuszonemu byłby dla obrony
własnej, przez instynkt zachowawczy, przeciw
nieumundurowanej ruchawce w po-
dobny sposób postępować. Nie trzeba bowiem
spuszczać z uwagi, że w czasach wojennego
wzburzenia i nieładu szumownicy ludności bez-
robozie i zawsze gotowe do rabunku, poczynają
okolicę teatru wojny i tyły armii za najwyda-
tniejsze dla siebie pole operacyjne. Na wszyst-
kich złodziei, rozbojników i morderców kraj
doknięty wojny wywiera wpływ magnetyczny. Coś
podobnego widzieć można już w stolicach pod-
czas ludowych poruszeń. W daleko wszakże sil-
niejszy stopniu zjawisko to przedstawia wojna
na tyłach i skrzydłach wojska. Jaskinie występku
i zbrodni wyrzucają wtedy swoich mieszkańców,
którzy spieszą na rozmaite punkta teatru wojny,
aby tam „korzystnie interesa” robić. Z nich się
biorą straszne hyeny placu bitew, które rabują
zwołki i dobijają rannych i przebiegają się w
mundury dobitych, aby dalej w osobobnionych
wsiach i domach zbrodni dokonywać.

„Po tem cośmy powiedzieli, łatwo sobie
przedstawić jak tej diabelskiej kanalii rzemiosło
będzie ułatwionem, skoro rząd zwoła pospolite
ruszenie i pozostawi je w mieszczańskij lub
chłopskiej odzieży. Uniformowy kaszkieł lub prze-
paskę w narodowych kolorach zdobędzie sobie
natychmiast każdy opryszek, a z nimi razem i
list żelazny, aby się mógł włożyć w okolicach
obozów i po wsiach, a kontrolę polowych żan-
darmów utrudniać. — Zdarzać się także może, że
istotni szeregowcy pospolitego ruszenia przy
wykonywaniu operacji oddziału, lekając się po-
sęgu nieprzyjaciela, sami przepaskę i broń
skryją, aby udawać chłopów robotników, a później
znów do służby się zameldują. — Nakoniec,
spiegostwo staje się nadzwyczaj ułatwionem
przez takie niemuundurowane pospolite ruszenie.
Zdarzało się, że wysłać na przespziegi, gdy
znaleźli się w kłopotcie, szybko zaraz przewia-
żali sobie rękę narodową przepaską, aby uda-
wać wolnego strzelca, który się odbił „przypad-
kiem” od oddziału. Wiedzieli oni, że jako spie-
dzą na najbliższem drzewie powieszeni,
przedstawiając się zaś jako wolni strzelcy, mieli
nadzieję, że traktowani będą wedle prawa naro-
dów, jako jeńcy, i życie uratują.

„Wszystkie te powody działają razem, aby
zawsze dotąd nieprzyjaciela zdecydować do trak-
towania niemuundurowanych oddziałów nie jako
wojskowych oddziałów, lecz jakoby band rozboj-
niczych, i do odpowiedniego też postępowania.
Starania aby im protekcję prawa mię-
dzynarodowego zapewnić, pozostają
stałe bez rezultatu, gdyż w ogólnych ry-
sach skrośłone powyżej stosunki wydarzenia
wojennego życia nie dopuszczają nigdy ogólnie o-
bowiązujących, ścisłych międzynarodowych sty-
pulacji co do uznania nieukiepowanych oddzia-
łów, jako strony wojującej. Każda armia domaga
się w polu, aby jej przeciwnik zewnętrznie był
do rozpoznania. Jeżeli zaś przeciw niej wystę-
puje jakiś prywatny — to musi się z tem pogod-
zić, ale nie mogą wówczas odróżnić nieprzy-
jaciela zamaskowanego od otwartego, każdego
jak wroga będzie uważał i wedle tego trakto-
wał. Komisja wojskowa węgierskiej Izby depu-
towanych nader słuszną dla tego postąpiła i po-
kazała się na wysokości zadania, gdy po-
wzięła postanowienie, przy §. 7. pójść poza
wniosek rządowy i zastąpić „oznakę zdaleka
widoczną” przez „wojskowe uzbrojenie i umun-
durowanie.” Przez to zostało całe pospolite ru-
szenie na wyższy poziom podniesione. Komisja
wojskowa przez zmianę §. 7. dokonała całego
czynu i życzyć tylko można, aby austriacka Ra-
da państwa powzięła podobne postanowienie. —
Niezawodnie, zaprowadzenie pospolitego rusze-
nia stanie się esencjonalnie droższem wskutek
potrzeby sprawienia i zapasu wyekwipowania
Ale na koniec — kto chce celu, musi także
chcieć i środków do niego wiodących.”

Przytoczony autor zbyt pochopnie, bez za-
danej kwestji, rozgrzeszył komendy rosyjskie za
rozstrzelanie i wieszanie chwytanych przez nich
polskich powstańców. Lecz wydaje nam się, iż o
ile właśnie mniej ma racji w tem rozgrzesze-
niu, o tyle zotrośnie silniej przemawia i na-
kazuje, aby mający pełnić służbę wojenną oby-
watele kraju tego, już zewnętrznie to jest mun-
durem i uzbrojeniem świadczyli o sobie jaką
pełnią służbę i używali największego wedle praw
wojennych bezpieczeństwa. Jeżeli zaś weźmiemy
pod uwagę stan społeczny naszego kraju i
pędę zewnętrzną jego wojennej ludności, bijąc
każdego w oczy, kto raz widział ujadących się
na służbę wojskową, lub z niej wracających, —
jeżeli je weźmiemy pod uwagę w oświeceniu
wojny w kraju — łatwo sobie zrobić wyobrażenie
do czego prowadzi u nas pospolite ruszenie na-
leżycie nie zorganizowane, nie umundurowane i
nie uzbrojone wojskowo!

Gdyby reprezentanci nasi w ostatniej godzi-
nie, przy rozprawie w pełnej Izbie, nie mia-
li wynieść z tej rozprawy za rozszerzenie obowią-
zku ludności jakiegokolwiek, chociaż obowiązkowej
organizacji i munduru, umożliwiającego spełnie-
nia obowiązku bez nieszczęścia kraju i zguby
własnej, musielibyśmy powiedzieć, iż padło na
nich w tym punkcie straszne jakieś ubezwład-
nienie a zapoznanie realnych stosunków, i że
wówczas nowe ofiary ludności dla obrony monar-
chii i kraju — od czego też nikt w kraju całym
nie odwoz — zapomnieli chyba, że tu idzie
także, w tym razie mianowicie, o byt nasz —
nie polityczny byt tylko, ale o byt społeczny
i materialny, w najściślejszem słowa zna-
czeniu.

Wojnowi niemuundurowanych oddziałów nie jako
wojskowych oddziałów, lecz jakoby band rozboj-
niczych, i do odpowiedniego też postępowania.
Starania aby im protekcję prawa mię-
dzynarodowego zapewnić, pozostają
stałe bez rezultatu, gdyż w ogólnych ry-
sach skrośłone powyżej stosunki wydarzenia
wojennego życia nie dopuszczają nigdy ogólnie o-
bowiązujących, ścisłych międzynarodowych sty-
pulacji co do uznania nieukiepowanych oddzia-
łów, jako strony wojującej. Każda armia domaga
się w polu, aby jej przeciwnik zewnętrznie był
do rozpoznania. Jeżeli zaś przeciw niej wystę-
puje jakiś prywatny — to musi się z tem pogod-
zić, ale nie mogą wówczas odróżnić nieprzy-
jaciela zamaskowanego od otwartego, każdego
jak wroga będzie uważał i wedle tego trakto-
wał. Komisja wojskowa węgierskiej Izby depu-
towanych nader słuszną dla tego postąpiła i po-
kazała się na wysokości zadania, gdy po-
wzięła postanowienie, przy §. 7. pójść poza
wniosek rządowy i zastąpić „oznakę zdaleka
widoczną” przez „wojskowe uzbrojenie i umun-
durowanie.” Przez to zostało całe pospolite ru-
szenie na wyższy poziom podniesione. Komisja
wojskowa przez zmianę §. 7. dokonała całego
czynu i życzyć tylko można, aby austriacka Ra-
da państwa powzięła podobne postanowienie. —
Niezawodnie, zaprowadzenie pospolitego rusze-
nia stanie się esencjonalnie droższem wskutek
potrzeby sprawienia i zapasu wyekwipowania
Ale na koniec — kto chce celu, musi także
chcieć i środków do niego wiodących.”

Przytoczony autor zbyt pochopnie, bez za-
danej kwestji, rozgrzeszył komendy rosyjskie za
rozstrzelanie i wieszanie chwytanych przez nich
polskich powstańców. Lecz wydaje nam się, iż o
ile właśnie mniej ma racji w tem rozgrzesze-
niu, o tyle zotrośnie silniej przemawia i na-
kazuje, aby mający pełnić służbę wojenną oby-
watele kraju tego, już zewnętrznie to jest mun-
durem i uzbrojeniem świadczyli o sobie jaką
pełnią służbę i używali największego wedle praw
wojennych bezpieczeństwa. Jeżeli zaś weźmiemy
pod uwagę stan społeczny naszego kraju i
pędę zewnętrzną jego wojennej ludności, bijąc
każdego w oczy, kto raz widział ujadących się
na służbę wojskową, lub z niej wracających, —
jeżeli je weźmiemy pod uwagę w oświeceniu
wojny w kraju — łatwo sobie zrobić wyobrażenie
do czego prowadzi u nas pospolite ruszenie na-
leżycie nie zorganizowane, nie umundurowane i
nie uzbrojone wojskowo!

Gdyby reprezentanci nasi w ostatniej godzi-
nie, przy rozprawie w pełnej Izbie, nie mia-
li wynieść z tej rozprawy za rozszerzenie obowią-
zku ludności jakiegokolwiek, chociaż obowiązkowej
organizacji i munduru, umożliwiającego spełnie-
nia obowiązku bez nieszczęścia kraju i zguby
własnej, musielibyśmy powiedzieć, iż padło na
nich w tym punkcie straszne jakieś ubezwład-
nienie a zapoznanie realnych stosunków, i że
wówczas nowe ofiary ludności dla obrony monar-
chii i kraju — od czego też nikt w kraju całym
nie odwozi — zapomnieli chyba, że tu idzie
także, w tym razie mianowicie, o byt nasz —
nie polityczny byt tylko, ale o byt społeczny
i materialny, w najściślejszem słowa zna-
czeniu.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 23. Marca.

* Dr. Peter, prof. fakultetu medycznego w Sor-
bonie, członek instytutu, jedna z najpierwszych
pogawlekarskich w Paryżu, bawił kilka dni, jak
donosi Czas, w Krakowie, wezwany do chorej hr.
Wandy z ks. Radziwiłłów Grocholskiej. B. Peter,
zwolennik dawnej na tradycji i doświadczeniu o-
partej metody, użył przy zapaleniu płuc, które
budziło nader groźne obawy co do możliwości wy-
zdrowienia hr. Grocholskiej — odrzuconych dziś
środków, jak wyciągi i pijawki. Obecnie co do
stanu zdrowia pacjentki nie zachodzi już żadna
obawa, a dr. Peter odjechał w niedzielę do Paryża.

* Hr. Adam Gołuchowski złożył mandat po-
sełski do Rady państwa.

* P. Jakubowicz, starosta w Tarnobrzegu, ob-
darzony został przez Radę miejską w Rozwadowie
honorowem obywatelstwem.

* Teresa z Szubertów hrabina Komorowska,
teściwna wieszczka naszego, Kornela Ujejskiego,
zmarła w Pawłowiu u swego wnuka, p. Kordjana
Ujejskiego, w 86 roku życia. Była to cicha, za-
cana, dobroczynna matrona. Cześć jej pamięci!

* Józef Dobński b. oficer artylerji wojsk pol-
skich do Rady państwa.

* P. Jakubowicz, starosta w Tarnobrzegu, ob-
darzony został przez Radę miejską w Rozwadowie
honorowem obywatelstwem.

* Teresa z Szubertów hrabina Komorowska,
teściwna wieszczka naszego, Kornela Ujejskiego,
zmarła w Pawłowiu u swego wnuka, p. Kordjana
Ujejskiego, w 86 roku życia. Była to cicha, za-
cana, dobroczynna matrona. Cześć jej pamięci!

* Józef Dobński b. oficer artylerji wojsk pol-
skich do Rady państwa.

* P. Jakubowicz, starosta w Tarnobrzegu, ob-
darzony został przez Radę miejską w Rozwadowie
honorowem obywatelstwem.

* Teresa z Szubertów hrabina Komorowska,
teściwna wieszczka naszego, Kornela Ujejskiego,
zmarła w Pawłowiu u swego wnuka, p. Kordjana
Ujejskiego, w 86 roku życia. Była to cicha, za-
cana, dobroczynna matrona. Cześć jej pamięci!

* Józef Dobński b. oficer artylerji wojsk pol-
skich do Rady państwa.

* P. Jakubowicz, starosta w Tarnobrzegu, ob-
darzony został przez Radę miejską w Rozwadowie
honorowem obywatelstwem.

Rogozińskiego i Janikowskiego z Liberji, z kraju
Assantu, z Lagos, Benin, nowego i starego Kala-
baru, z nad rzeki i gór Kameruńskich, Fernando
po, Loango, Kongo itd. mieszczą się na wystawie
okazy z południowej Afryki, z przykładą Dohrej
Nadziei, z kraju Kafirów, Zalów, Buszmanów i in-
nych plemion, pochodzące z naukowej podróży prof.
tutejszego uniwersytetu, dr. Ant. Rchmana.

Czy Lwów będzie miał sposobność oglądania
tej wystawy u siebie — nie wiemy dotąd.

* Nowy urząd pocztowy. Z dniem 1. kwie-
tnia wejdzie w życie w Sinkowie (powiat Zale-
szczyki) urząd pocztowy, którego czynność ogra-
niczać się będzie na przyjmowaniu i wydawaniu
poczt listowej i wartościowej, jak również prze-
kazów pieniężnych i powiatowych,

Bank hipoteczny
kupuje i sprzedaje
wszystkie
papiery wartościowe
i monety
po kursie dziennym.
Zlecenia z prowincji wyko-
nuje się odwrotną pocztą bez
prowizji.
1894 25 - 48

Prawnik
obznajomiony z praktyką adwokacką i
notarialną, poszukuje zajęcia jako kon-
sultant w biurze adwokackim lub notaria-
lnym. Adres T. J. post. rest. Rzeszów.
2116 1-3

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN.
najlepsze do środków czyszczących i
przeciszczających krew we wszelkich
słabościach złego przymiotu, skrofu-
licznych, liszajach, wyrazach skórnych
i zepsuciu krwi.
1617 5-7
Sklad główny w Paryżu u p. Arthaud
Moulin, aptekarza 80, ulica Louis le
Grand, we Lwowie sklad wyłaczny u
apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek
i p. Wewiorskiego dawniej Nahlika.

Nauka kroju
damskiego
ustawionym sposobem
według najnowszych systemu paryskiego.
Czyli kroju i miarek, codziennie po 2 godziny.
Przyjeżdżajcie tutaj, nie trzeba prze-
stawać z zajęciami, gdyż zajęcia odbywają się
Każda uczennica posiada swój własny model.
Cztery godziny, jeden miesiąc, drugi pół roku.
Cztery kursy kosztują od 10 zł. - 6 popołud.
Zapisywać się można codziennie od 10. - 6 popołud.
Maria
uczenica W. H. 4. II. piętro.
ul. Lysczakowska 1. 4. II. piętro.
1892

Mydło Resolvir
wynalazione i wyrabiane przez
Franc. Fichlera
c. k. starszego weterynarza w c. k.
austr. węg. armii, przydaje się
szczególnie na wszelkie zewnętrzne
defekty u
koni i bydła.
Powszechnie oznaczane zaszczytnymi
świadectwami i dziękczynnemi i
uznania przos weterynarzy, fawarzy
stwa gospodarskie, zakłady i licznych
właścicieli dóbr.
Do nabycia we LWOWIE w apt.
Zyg. RUCKERA. 1556 2-20

MOLLA proszki seidlckie.
Tylko prawdziwe,
jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest
orzeł i A. Molla firma pomoczona.
Niezwadna skuteczność leczenia tych pro-
szków przeciw najpowszechniejszemu cierpieniu
żołądka, spłodnieniu, zgadze, przeciw zatwa-
rdzeniu, przeciw cierpieniu wątroby, kon-
stytucji, przeciw cierpieniu nerek, przeciw
ciężkim, hemoroidom i najrozmaitszym cho-
robom kobiecym, spowodowała od przeszło kil-
ku lat coraz większe rozpowszechnienie.
Falszywe wyroby będą gwałtownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.
Wódka francuska i sól.
Jako weteran do skutecznego leczenia gościec, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwań, czernicy i pa-
ralizy, bólu głowy, uszu i zębów; w formie okładów na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na
wzrosty. Wewnątrz zmniejsza z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwaleniu.
Flaszka z dokładnym opisem 80 ct.
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w podpis i znak ochronny Molla.

Olej tranowy M. Krohn & Cmp.
kich w ahndn znajdujących się ga-
tunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.
Główny sklad wysyłek u A. MOEL, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.
Upraszają się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować,
które opatrzone są marką ochronną i podpisem.
Sklady we Lwowie: J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt., F. W. Królikowski, St. Markiewicz, Hübner &
Hankel w Białej; E. Keler apt., w Brodach; M. Kulak, A. Roder apt., w Brzezanach; J. W. Lobos apt.,
w Czerniowcach; J. Schirach, C. Alth apt., w Gorahumora; A. Botezat apt., w Husiaty-
nie; W. Czernik apt., w Jarosławiu; J. Bohm i L. Wiskocki apt., w Kamionce; C. Strumilo wój. C. Pie-
pich apt., w Nowym Sączu; W. Bielecki, E. Jakubowski apt., w Nowym Targu; K. Pie-
pich apt., w Podwołoczyskach; G. Morawiec, w Przemyśle; F. Nahlik, A. Markowski apt., w Przemy-
śle; E. Baranowski apt., w Rzeszowie; J. Schaitter & Cmp., w Samborze; J. Aleksiewicz apt.,
C. Marek apt., w Serecie; J. Dempiak, W. Linde apt., w Sokalu; E. Wysoczański apt., w Solku;
Jedzej Gajna, w Stanisławowie; Alb. Amrowski apt., J. Maury, w Storożynie; Ph. Füllenbaum
w Tarnopolu; E. Frants, F. Jamrogiewicz apt., w Tarnowie; W. Milder & Cmp., Wierzycki
Pion, w Wadowicach; A. Harfuth apt., w Wojniczku; C. Nodzyński apt., w Zbarażu; J. Sassemann
w Złoczowie; F. Pettesch apt.

CHRISTOFFLE & Comp.
we Wiedniu, I. Opernring (Heinrichshof) 5.
Najlepiej posrebrzane i pozłacane
sprzęty stołowe wszelkiego rodzaju.

Od 48 lat istniejący
SKŁAD
fortepianów
i pianin
pod firmą
Jan Balko
we LWOWIE
przy ulicy Karola Ludwika 7.
polecia fortepiany i pianina z pierwszo-
rzednych fabryk wiedeńskich i zagranic-
nych i sprzedaje takowe pod korzy-
stnymi warunkami po najumiar-
kowszych cenach z gwarancją 10letnią.
Julia Balko Mussil
1967 3-20

W SALI KASYNA MIEJSKIEGO w ŚRODĘ d. 24. MARCA b. r.
TRZECIA PRODUKCJA szkoły muzycznej L. Marka
PROGRAM:
1. Händel (1685) Concerto grosso.
2. Mehul (1760) Sonata I. część.
3. a) I. Ph. Rameau (1683) sonata.
b) I. Ph. Rameau: Tambourini i Gavotte.
4. Dussek: 5. Koncert Largo.
5. Haydn: Sonata g dur ze skrzypca-
mi I. część.
6. a) Händel: Gavotte.
b) I. S. Bach: Gavotte.
7. Mozart: Koncert d moll I. część.
8. Beethoven: Koncert c moll I. część.
9. Schubert: Sonata d dur ze skrzyp-
cami I. część.
10. Schubert: Sonata g moll ze skrzyp-
cami I. część.
11. Chopin: Valse cis moll.
12. a) Hasse (1689) Andante.
b) Kirnberger (1721) Gavotte.
c) Chopin-Liszt: Transkrypcja.
13. Moscheles: Koncert g moll I. część.
14. Liszt: Spinerlied.
15. a) P. Paradisi (1712) Sonata.
b) Padre Martini (1706) Gavotte.
c) Liszt: Rapsod 12.
16. Chopin: Ballada.

Początek o godzinie 6. wieczór.
Biletów dostać można bezpłatnie u księgarń Pp. Gubrynowicz i Szmidt, Seyfert
i Czajkowski.

J. KENATOWICZ
polecia
wypróbowane i niezawodne środki
kosmetyczne,
odszczególnione 6 medalami zastugi i 2 dyplomami uznania.
Olejek taninowy, wzmacnia i pobudza włosy do porostu.
Flakonik 50 centów.
Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wy-
padaniu włosów. — Słoik 80 ct.
Woda atenska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu,
ożywia, utrzuca barwę i połysk. Flakon 80 ct.
Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na cebulki
włosowe i na porost wło-
sów. W wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader
zabawnie działający. Już po użyciu jednej flaszki można spodziewać porostu.
Cena 1 zł. 20 ct.
Esencja mietowa do płukania ust, oprócz przyjem-
nego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dźwięk i
zęby. — Flakon 50 ct.
Proszek roślinno-alkaliczny, do czyszczenia zębów. Nadaje perłową
białość, usuwa kamień i kwasy, które spowodują ból i pruchnienie zębów.
Pudełko 30 i 60 ct.
Violin środek przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 ct.
Puder salicylowy przeciw poceniu się i odparzaniu nog. —
Pudełko 60 ct.
Ocet desinfekcyjny silnie odświeżający i odświeżający po-
wietrze, używany w biurach, korytarzach
i do skrapiania sukien. — Flakon 50 ct.
Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust i do od-
świeżania powietrza. Flakon po 50 ct. i 1 zł.
Ocet salonyowy do kadezienia. Flakon po 50 ct.
Brillantyna jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i kon-
serwowania brody i bokobrodów. Flakon 50 ct.
Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika
1. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka, róg Wałowej. — W KRAKO-
WIE Sukenicze 1. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek 1. 2.
1855 2-2

MOLLA proszki seidlckie.
Tylko prawdziwe,
jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest
orzeł i A. Molla firma pomoczona.
Niezwadna skuteczność leczenia tych pro-
szków przeciw najpowszechniejszemu cierpieniu
żołądka, spłodnieniu, zgadze, przeciw zatwa-
rdzeniu, przeciw cierpieniu wątroby, kon-
stytucji, przeciw cierpieniu nerek, przeciw
ciężkim, hemoroidom i najrozmaitszym cho-
robom kobiecym, spowodowała od przeszło kil-
ku lat coraz większe rozpowszechnienie.
Falszywe wyroby będą gwałtownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.
Wódka francuska i sól.
Jako weteran do skutecznego leczenia gościec, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwań, czernicy i pa-
ralizy, bólu głowy, uszu i zębów; w formie okładów na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na
wzrosty. Wewnątrz zmniejsza z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwaleniu.
Flaszka z dokładnym opisem 80 ct.
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w podpis i znak ochronny Molla.

CHRISTOFFLE & Comp.
we Wiedniu, I. Opernring (Heinrichshof) 5.
Najlepiej posrebrzane i pozłacane
sprzęty stołowe wszelkiego rodzaju.

Stare szyny kolejowe
długości 6 1/2 metrów, stosownie do
celów budowlanych i pocąg.
sprzedaje
2114 1-8
ARNOLD WERNER
we Lwowie
ulica Sobieskiego 1. 3.

1,000.000 GŁOGU
BIAŁEGO
i akacji jedno i 2 let. do zasadzania
żywych płotów i debar, dziełki owocowe
do zakładania szkółek drzew, krzew oz-
dobnych i roślin lasowe sprzedaje **Jo-
hann Kratochvíl w Vorder-
Lhota pod Podiebradem**
w Czechach. 1025 1-2

Początek o godzinie 6. wieczór.
Biletów dostać można bezpłatnie u księgarń Pp. Gubrynowicz i Szmidt, Seyfert
i Czajkowski.

J. KENATOWICZ
polecia
wypróbowane i niezawodne środki
kosmetyczne,
odszczególnione 6 medalami zastugi i 2 dyplomami uznania.
Olejek taninowy, wzmacnia i pobudza włosy do porostu.
Flakonik 50 centów.
Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wy-
padaniu włosów. — Słoik 80 ct.
Woda atenska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu,
ożywia, utrzuca barwę i połysk. Flakon 80 ct.
Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na cebulki
włosowe i na porost wło-
sów. W wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader
zabawnie działający. Już po użyciu jednej flaszki można spodziewać porostu.
Cena 1 zł. 20 ct.
Esencja mietowa do płukania ust, oprócz przyjem-
nego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dźwięk i
zęby. — Flakon 50 ct.
Proszek roślinno-alkaliczny, do czyszczenia zębów. Nadaje perłową
białość, usuwa kamień i kwasy, które spowodują ból i pruchnienie zębów.
Pudełko 30 i 60 ct.
Violin środek przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 ct.
Puder salicylowy przeciw poceniu się i odparzaniu nog. —
Pudełko 60 ct.
Ocet desinfekcyjny silnie odświeżający i odświeżający po-
wietrze, używany w biurach, korytarzach
i do skrapiania sukien. — Flakon 50 ct.
Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust i do od-
świeżania powietrza. Flakon po 50 ct. i 1 zł.
Ocet salonyowy do kadezienia. Flakon po 50 ct.
Brillantyna jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i kon-
serwowania brody i bokobrodów. Flakon 50 ct.
Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika
1. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka, róg Wałowej. — W KRAKO-
WIE Sukenicze 1. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek 1. 2.
1855 2-2

MOLLA proszki seidlckie.
Tylko prawdziwe,
jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest
orzeł i A. Molla firma pomoczona.
Niezwadna skuteczność leczenia tych pro-
szków przeciw najpowszechniejszemu cierpieniu
żołądka, spłodnieniu, zgadze, przeciw zatwa-
rdzeniu, przeciw cierpieniu wątroby, kon-
stytucji, przeciw cierpieniu nerek, przeciw
ciężkim, hemoroidom i najrozmaitszym cho-
robom kobiecym, spowodowała od przeszło kil-
ku lat coraz większe rozpowszechnienie.
Falszywe wyroby będą gwałtownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.
Wódka francuska i sól.
Jako weteran do skutecznego leczenia gościec, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwań, czernicy i pa-
ralizy, bólu głowy, uszu i zębów; w formie okładów na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na
wzrosty. Wewnątrz zmniejsza z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwaleniu.
Flaszka z dokładnym opisem 80 ct.
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w podpis i znak ochronny Molla.

CHRISTOFFLE & Comp.
we Wiedniu, I. Opernring (Heinrichshof) 5.
Najlepiej posrebrzane i pozłacane
sprzęty stołowe wszelkiego rodzaju.

BUHAJE pełnej krwi szwajcar-
skiej 4-letniej są do
sprzedania po młrej cenie w SOLINIE
(pod Ustrzykami). 2111 1-3

Sukna,
prawdziwe materje bernejskie w
resztkach, także ze sztyki kraja-
nia, od 1 zł. za metr wyżej w wiel-
kim wyborze. Przyjmują się tedy za-
mówienia po dowolnych cenach i
dowolnej miary i załatwiają się naj-
troskliwiej za pobraniem. Coby się
nie podobalo będzie zamienione na
odpowiednią resztkę.
Wzorki do wyboru wysyłają się
franco, panowie zaś krawcy, którzy
życzą sobie mieć ofiary sortowane
książki próbek, otrzymają je bez
franco. 1181 2-7
Tuch-Fabriks-Niederlage
„Zum weissen Lamm“ w Bernie.

Wybory
Ser krajowy
w pączkach 5-kiłowych
szwajcarski po 55 ct. za kilo,
limburgski po 68 ct. za kilo.
Opakowanie 14 ct.
Serownia w Cichawie
począt Niepołomice.
Każda cegiełka lub krąg zaopatrzony
są znakiem ochronnym, przedstawiającym
krowę i adres serowni. 2091 1-5

Wyprowadź róż 1023 1-3
tylko w doborowych najlepszych gatunkach starszych,
nowszych i najnowszych po rok 1885, w silnych pysznych
egzemplarzach po największej części z wazonów podług mego wyboru do-
wolnego, jednakowoż zmieszane ze wszystkich gatunków
Róż krzaczyste uszlachetnione 10 szt. 2 zł.
100 szt. 18 zł.
1000 szt. 100 zł.
wysokopienne z wszystkich klaso jed. lub 2 kor. 10 szt. 5 zł.
100 szt. 46 zł.
Dalej piękne „drzewa do obsadzenia dróg, owocowe, lipy, czerwono kwit-
nace kasztany, rośliny głogu na żywe płoty pod adresem: **Baum & Ro-
senschnitz Porie w Solnitz Czechy.** — Katalogi franco.

Ekstrakt ORZECHOWY!
Najlepszy i najpraktyczniejszy środek do farbowania siwych włosów,
wynalazku **A. Maczyskiego** w Wiedniu, Karntnerstrasse 26.
Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha wło-
skiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory:
blond, szary, brunatny i czarny; nadając włosom najdalej po
15 minutach kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi. Z
wszystkich znanych farb do włosów, **ekstrakt orzechowy**, jako czy-
sto-roslinny, ani zdrowiu, ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy
jest od wszelkich innych farb, części metaliczne zawierających.
1 flakon Ekstraktu orzechowego po zł. 1.50 i 3 zł.
1 słoik Pomady orzechowej po zł. 1 i 2 zł.
1 flakon Oleju orzechowego po zł. 1 i 2 zł.
Sklady we LWOWIE u Zygm. Ruckera aptekarza i we wszystkich
zakładach perfumeryj i fryzjerskich. 2069 2-20

JA WILHELMINA RIX
oświadczam niniejszem publicznie, że jako
wdowa po śp. dr. A. Rix od 26 lat wyłącz-
nie i jedynie jestem fabrykantką prawdziwej
i niesfałszowanej oryginalnej pasty po-
m-pa-dour, albowiem ja jedynie znam tajem-
nicę przyrządzania. Donoszę o tem zazna-
czam, że rzeczoną pastę pom-pa-dour od teraz
tylko w moim pomieszkaniu we Wiedniu,
Adlergasse 12 i u niżej podanych de-
pozytariuszów jest do nabycia, ostrzegając
zarazem przed kupnem u innych. Moja praw-
dziwa pasta pom-pa-dour, zwana także pastą
cudowną, nigdy nie zawiedzie w swej skut-
eczności, skutek tej nieprzewidywanej pasty na
twarz przechodzi wszystkie oczekiwania, jest
jedynym gwarantowanym środkiem do szyb-
kiego i niezawodnego usunięcia wszelkich
wyrostów na twarzy, przyszczoł, piegów,
ostudów i zaskórników. Gwarancja jest tak da-
lece pewna, że w razie nieskutkowności zwró-
cone zostaną pieniądze. Słójk tej wyborowej
pasty kosztuje wreszcie z przesyłem 1 zł. 50 ct.
Lait de Pompadour (mleko Pom-pa-dour)
czysty natychmiast skórkę i czyny ja-
kwiągno białą. Godna polecenia odwie-
dającym teatr, balo i zabawy. Flakon 1 zł. 50
ct. do użycia zamiast szkodliwego pudru.
Pom-pa-dour mydło toaletowe
20 ct., **Pom-pa-dour perfuma** zł. 1.50.
Tylko prawdziwa jeżeli opatrzona faksi-
nią i pieczęcią. Wysyłka za pobraniem.
Pism dziękczynnych nie ogłasza się.

Wilhelmine Rix
wdowa po doktorze
we Wiedniu, Stadt, Adlergasse 12.
we własnym domu.
Do nabycia w Galicji i Bukowinie, w Przemyśle u Aleksandra
Madkowskiego apt., w Stanisławowie u A. Bellego apt., w Krako-
wie u Konstantego Wiszniewskiego apt., w Brodach Maks. Roder.
1193 1-6

LIPPMANNA
KARLSBADZKIE
PROSZKI BURZĄCE
przyrządzane bywają z wód mineralnych Karlsbadzkich, zawierają zatem
wszystkie skuteczne pierwiastki tychże, dlategoż zasługują w medycynie
na najszczególniejszą uwagę.
Użycie przyjemne. Vademeum **Skutek pewny.**
Podniecają apetyt. dla **ciężkich** **Przyspieszają trawienie.**
Niezwrotny środek przeczyszczający,
działa bez wyjątku szybko i niezawadnie.
Przyjemny, tani, wygodny
Zdrowy! Orzeźwiający!
zatem przed wszystkimi drastycznymi rozwalniającymi środkami, pi-
gułkami itp. zasługują na uwzględnienie.
Powszechnie utrwalony i pożądaný środek domowy.
na zwiechnięcie, trawienie i osłabione trawienie, brak apetytu, atonię żołądka i ka-
nału odchodowego w skutek siedzącego trybu życia, na załęganie, niedostatek
po jedzeniu, niezdolność odbijania, zgagę, bole w żołądku, ciśnienie lub kureż, na-
wał krwi, ból głowy, zawrót, migrenę, zastój krwi, hemoroidy, nieregularne od-
chody, uporczywe zatwardzenie, tyfoidy.
Do nabycia oryginalne pudełko z 12 par po 2 zł., para proszków 20 ct.,
we wszystkich aptekach w kraju i zagranicą.
Tylko prawdziwe jeżeli każda doza ma markę ochronną **LIPPMANNA**
i podpis **LIPPMANNA**.
Główna wysyłka: z Lippmanna apteki w Karlsbadzie.
Za nadesłaniem 2 zł. 50 ct. nastąpi wysyłka franko jednego pudełka ory-
ginalnego. Mniej jak jedno pudełko nie wysyła się.
W Galicji do nabycia u następujących aptekarzy: W Brodach u p. Ku-
laka, Lateinera, Redera i Witoldawskiego, w Białej u p. Kellera i Kolassy, w
Drohobyczu u p. Alchmullera, w Kołomyżach u p. Sidorowicza i Stenzla, w
Krakowie u p. Borkowskiego, Siedleckiego, Sobierajskiego, Stockmara i Wis-
niewskiego, we Lwowie u p. Beisera, Blumenfelda, Mikolajaka, Sklepiankiego i
Ruckera, w Przemyśle u p. Markowskiego i Nahlika, w Rzeszowie u p. Kar-
pińskiego, w Samborze u p. Aleksiewicza, w Strzynie u p. Gaertnera, w Tar-
nopolu u p. Jamrogiewicza, w Tarnowie u p. Chodackiego i Kijasa. Na
BUKOWINIE w Czerniowcach u p. Altha, dr. Barbera i Krzyżanowskiego.
1911 22-26

CHRISTOFFLE & Comp.
we Wiedniu, I. Opernring (Heinrichshof) 5.
Najlepiej posrebrzane i pozłacane
sprzęty stołowe wszelkiego rodzaju.

Dobra
sprzedać się mające
w cenie od 45.000 złr. do
2,000.000 złr. poleca dyktor
dóbr Bürgel, Lwów, Cmen-
tarna 1. 7. 2113 1-10

Wybory
Ser krajowy
w pączkach 5-kiłowych
szwajcarski po 55 ct. za kilo,
limburgski po 68 ct. za kilo.
Opakowanie 14 ct.
Serownia w Cichawie
począt Niepołomice.
Każda cegiełka lub krąg zaopatrzony
są znakiem ochronnym, przedstawiającym
krowę i adres serowni. 2091 1-5

Wyprowadź róż 1023 1-3
tylko w doborowych najlepszych gatunkach starszych,
nowszych i najnowszych po rok 1885, w silnych pysznych
egzemplarzach po największej części z wazonów podług mego wyboru do-
wolnego, jednakowoż zmieszane ze wszystkich gatunków
Róż krzaczyste uszlachetnione 10 szt. 2 zł.
100 szt. 18 zł.
1000 szt. 100 zł.
wysokopienne z wszystkich klaso jed. lub 2 kor. 10 szt. 5 zł.
100 szt. 46 zł.
Dalej piękne „drzewa do obsadzenia dróg, owocowe, lipy, czerwono kwit-
nace kasztany, rośliny głogu na żywe płoty pod adresem: **Baum & Ro-
senschnitz Porie w Solnitz Czechy.** — Katalogi franco.

JA WILHELMINA RIX
oświadczam niniejszem publicznie, że jako
wdowa po śp. dr. A. Rix od 26 lat wyłącz-
nie i jedynie jestem fabrykantką prawdziwej
i niesfałszowanej oryginalnej pasty po-
m-pa-dour, albowiem ja jedynie znam tajem-
nicę przyrządzania. Donoszę o tem zazna-
czam, że rzeczoną pastę pom-pa-dour od teraz
tylko w moim pomieszkaniu we Wiedniu,
Adlergasse 12 i u niżej podanych de-
pozytariuszów jest do nabycia, ostrzegając
zarazem przed kupnem u innych. Moja praw-
dziwa pasta pom-pa-dour, zwana także pastą
cudowną, nigdy nie zawiedzie w swej skut-
eczności, skutek tej nieprzewidywanej pasty na
twarz przechodzi wszystkie oczekiwania, jest
jedynym gwarantowanym środkiem do szyb-
kiego i niezawodnego usunięcia wszelkich
wyrostów na twarzy, przyszczoł, piegów,
ostudów i zaskórników. Gwarancja jest tak da-
lece pewna, że w razie nieskutkowności zwró-
cone zostaną pieniądze. Słójk tej wyborowej
pasty kosztuje wreszcie z przesyłem 1 zł. 50 ct.
Lait de Pompadour (mleko Pom-pa-dour)
czysty natychmiast skórkę i czyny ja-
kwiągno białą. Godna polecenia odwie-
dającym teatr, balo i zabawy. Flakon 1 zł. 50
ct. do użycia zamiast szkodliwego pudru.
Pom-pa-dour mydło toaletowe
20 ct., **Pom-pa-dour perfuma** zł. 1.50.
Tylko prawdziwa jeżeli opatrzona faksi-
nią i pieczęcią. Wysyłka za pobraniem.
Pism dziękczynnych nie ogłasza się.

Wilhelmine Rix
wdowa po doktorze
we Wiedniu, Stadt, Adlergasse 12.
we własnym domu.
Do nabycia w Galicji i Bukowinie, w Przemyśle u Aleksandra
Madkowskiego apt., w Stanisławowie u A. Bellego apt., w Krako-
wie u Konstantego Wiszniewskiego apt., w Brodach Maks. Roder.
1193 1-6

LIPPMANNA
KARLSBADZKIE
PROSZKI BURZĄCE
przyrządzane bywają z wód mineralnych Karlsbadzkich, zawierają zatem
wszystkie skuteczne pierwiastki tychże, dlategoż zasługują w medycynie
na najszczególniejszą uwagę.
Użycie przyjemne. Vademeum **Skutek pewny.**
Podniecają apetyt. dla **ciężkich** **Przyspieszają trawienie.**
Niezwrotny środek przeczyszczający,
działa bez wyjątku szybko i niezawadnie.
Przyjemny, tani, wygodny
Zdrowy! Orzeźwiający!
zatem przed wszystkimi drastycznymi rozwalniającymi środkami, pi-
gułkami itp. zasługują na uwzględnienie.
Powszechnie utrwalony i pożądaný środek domowy.
na zwiechnięcie, trawienie i osłabione trawienie, brak apetytu, atonię żołądka i ka-
nału odchodowego w skutek siedzącego trybu życia, na załęganie, niedostatek
po jedzeniu, niezdolność odbijania, zgagę, bole w żołądku, ciśnienie lub kureż, na-
wał krwi, ból głowy, zawrót, migrenę, zastój krwi, hemoroidy, nieregularne od-
chody, uporczywe zatwardzenie, tyfoidy.
Do nabycia oryginalne pudełko z 12 par po 2 zł., para proszków 20 ct.,
we wszystkich aptekach w kraju i zagranicą.
Tylko prawdziwe jeżeli każda doza ma markę ochronną **LIPPMANNA**
i podpis **LIPPMANNA**.
Główna wysyłka: z Lippmanna apteki w Karlsbadzie.
Za nadesłaniem 2 zł. 50 ct. nastąpi wysyłka franko jednego pudełka ory-
ginalnego. Mniej jak jedno pudełko nie wysyła się.
W Galicji do nabycia u następujących aptekarzy: W Brodach u p. Ku-
laka, Lateinera, Redera i Witoldawskiego, w Białej u p. Kellera i Kolassy, w
Drohobyczu u p. Alchmullera, w Kołomyżach u p. Sidorowicza i Stenzla, w
Krakowie u p. Borkowskiego, Siedleckiego, Sobierajskiego, Stockmara i Wis-
niewskiego, we Lwowie u p. Beisera, Blumenfelda, Mikolajaka, Sklepiankiego i
Ruckera, w Przemyśle u p. Markowskiego i Nahlika, w Rzeszowie u p. Kar-
pińskiego, w Samborze u p. Aleksiewicza, w Strzynie u p. Gaertnera, w Tar-
nopolu u p. Jamrogiewicza, w Tarnowie u p. Chodackiego i Kijasa. Na
BUKOWINIE w Czerniowcach u p. Altha, dr. Barbera i Krzyżanowskiego.
1911 22-26

CHRISTOFFLE & Comp.
we Wiedniu, I. Opernring (Heinrichshof) 5.
Najlepiej posrebrzane i pozłacane
sprzęty stołowe wszelkiego rodzaju.

Wiedeńskie Towarzystwo ubezpieczeń w Wiedniu
Biuro: I, Himmelfortgasse, 1. 6, w własnym domu.
Pełno wpłacony kapitał akcyjny
cztery miliony złr. w. a.
Towarzystwo przyjmuje ubezpieczenia przeciwko szkodom **ognio-
wym, gradowym**, jakoteż przeciw szkodom wynikłym podczas **tran-
sportu**, pod najprzystępniejszymi warunkami.
Bliższych wyjaśnień udziela Jeneralna Agencja we Lwowie, plac Ma-
rjański, 1. 6/7, jakoteż jej wszystkie agencje na prowincji.
Wiedeński Zakład ubezpieczeń na życie i rent w Wiedniu
Biuro: I, Himmelfortgasse, 1. 6.
Pełno wpłacony kapitał akcyjny
jeden milion złr. w. a.
Zakład przyjmuje ubezpieczenia: a) na wypadek śmierci, b) na prze-
życie, c) na posag, d) na pobór renty — jakoteż e) na ubezpieczenie ka-
pitału z zapewnieniem 40% udziałem w zysku rocznej premii, za każdy
trzechletni okres zysku, i f) na ubezpieczenie asocjacyjne na przeżycie z
zapewnieniem minimalnym kapitałem i 55% udziałem w zysku, po najniż-
szych premiach i pod najkorzystniejszymi warunkami. 1848 12-24
Wszelkich wyjaśnień udziela Jeneralna Agencja we Lwowie Wiedeń-
skiego Towarzystwa ubezpieczeń, jakoteż jej agencje na prowincji.

CHOROBY PIERSOWE.
Wszystkie osoby cierpiące na choroby piersiowe lub płucne jako to katar, kaszle, chrypki długoletnie, winny używać:
SYROPU Z NADFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT & Comp.
Środek ten przepływany od wielu lat przez lekarzy całego świata, okazał się w skut-
kach zawsze cudownym. Pod jego działaniem ustaje kaszel najuporczywszy, potępie-
nie stan febryczny. Pożywnie chorego staje się coraz regularniejszym i wydro-
wiele następuje nadzwyczajnie prędko.
Wymagać należy podpisu **Grimault & Comp.**
SKŁAD W PARYŻU, 8, RUE VIVIERNE I WE WSZYSTKICH GŁÓWNYCH APTEKACH.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolajaka, Wewiorskiego, Ruckera i Beisera.
Vorzügliche Braten- u. Dessertweine
weisse u. rothe in Gebinden (von 35 — 60 kr. pr. Liter) und in Flaschen (von
50 kr. — 1 fl.) offerirt die **Vaalser herrschaftliche Kellerei**. Preis-
courant versendet auf Verlangen die **Herrschaftsverwaltung in Vaal**,
Comitat Stuhlweiszenburg/Ungarn. 1021 1-5

PASTILLES GÉRAUDEL
Z CZYSTĄ SMOŁĄ NORWEGSKĄ
Działające przez udychanie i spożycie na choroby kataralne
oddechowych: krtani, płuc, piersi.
PRZEMYSŁ
Nieżytno, Kaszlowi norwegowemu,
Zapaleniu opłucnej, Cierpieniu krtani,
Chrypce, Katarom, Astmie, i t. p.
Wszystcy lekarze zale